

Kazanie wygłoszone przez bp. Jerzego Samca podczas ekumenicznego nabożeństwa z okazji przejęcia przez Polskę prezydencji w Radzie Unii Europejskiej.

3 lipca 2011 r., kościół ewangelicko-augsburski Św. Trójcy w Warszawie.

„Wy jesteście solą ziemi; jeśli tedy sól zwietrzeje, czymże ja nasolą? Na nic więcej już się nie przyda, tylko aby była precz wyrzucona i przez ludzi podeptana. Wy jesteście światłością świata; nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapalają też świece i nie stawiają jej pod korcem, lecz na świeczniku, i świeci wszystkim, którzy są w domu. Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”. (Mt 5, 13-16)¹

Dostałem zaszczytu wygłoszenia kazania podczas tego niezwykłego, historycznego, ekumenicznego nabożeństwa. Po raz pierwszy w dziejach Europy Polska obejmuje prezydencję w Radzie Unii Europejskiej. Z tego powodu Polska Rada Ekumeniczna wraz z Kościołem Ewangelicko-Augsburskim zorganizowała to nabożeństwo.

Zastanawiałem się w czym imieniu mam dzisiaj przemawiać.

Czy jako przedstawiciel Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej?

Czy jako biskup Kościoła Luterskiego?

Czy jako duchowny powołany przez Jezusa Chrystusa?

Czy też jako obywatel Unii Europejskiej narodowości polskiej?

Czy w ogóle zadawanie takiego pytania ma sens?

Czy istnieje jakaś różnica pomiędzy moimi wypowiedziami, w zależności od tego z jakiej pozycji przemawiam?

Jedną z najistotniejszych wartości, o którą trzeba zabiegać, to zachowanie integralności własnej osoby, własnej postawy. Chodzi o to, aby nie ulegać wpływom okoliczności i nie zmieniać swoich poglądów tylko po to, aby się przypodobać jakiejś grupie ludzi. To znaczy, że należy zawsze postępować zgodnie z wyznawanymi i prezentowanymi poglądami. A więc chodzi o to, aby żyć w zgodzie z samym sobą, nigdy przeciwko sobie.

Taka postawa powoduje jednak, że w dyskusji oraz w prezentowanych poglądach dotyczących Unii Europejskiej, pojawią się różne opinie. Będą one pewnie wynikały z faktu istnienia różnych punktów widzenia, często na te same zagadnienia. Sztuką jest umiejętność znajdowania takich rozwiązań, które zyskają poparcie większości, a jednocześnie nie zdepczą godności mniejszości.

Przyglądając się priorytetom, jakie postawiła przed sobą Polska podczas prezydencji, można zauważyć, że główny nacisk położony będzie na rozwój gospodarczy. Można nawet odnieść wrażenie, że rozwój ten jest traktowany jako swego rodzaju lekarstwo na pokonanie pojawiających się trudności.

Jest to sposób na głęboki kryzys ekonomiczny pogrążający Grecję i zagrażający wielu innym krajom. Jest to sposób na rozszerzenie strefy wspólnej Europy na Wschód. Rozszerzając granice Unii, zwiększymy rynek konsumentów i jednocześnie podniesiemy poziom dobrobytu w konkretnych obszarach Europy. Pobudzając gospodarkę stworzymy nowe miejsca pracy itd.

¹ cytaty biblijne wg przekładu Biblii Warszawskiej (Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego opracowany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego, wyd. Towarzystwo Biblijne w Polsce)

Można wymieniać jeszcze wiele innych priorytetów, które, jako Polacy, postawiliśmy przed sobą. Ale nie jest to celem tego nabożeństwa. Jako Kościoły, jako chrześcijanie, chcemy zwrócić uwagę przede wszystkim na człowieka. Oczywistym jest, że wszelkie działania w celu podniesienia jakości życia, są również działaniami na rzecz człowieka, ale...

No właśnie, owo ale, często stanowi punkt ciężkości.

Chrystus przyszedł, aby szukać i zbawić to, co zginęło. Przyszedł zbawić wszystkich ludzi, jednak w szczególny sposób nakazał swoim uczniom troszczyć się o tych najślabszych, tych, którzy często nie są w stanie sami poradzić sobie ze swoim życiem.

I takie właśnie zadanie Chrystus postawił przed swoim Kościołem – pomagać biednym. Dlatego Kościoły kładą duży nacisk na udzielanie pomocy i wsparcia poprzez działania charytatywne. Dlatego Kościoły opowiadają się przeciw wszelkiego rodzaju wykluczeniom, podkreślając jednak, że wierność Bożym nakazom jest priorytetowa. Dlatego tak często zwracają uwagę na potrzebę zauważenia tych najślabszych, choć czasami sytuacja, w której się znajdują, jest wynikiem ich własnego zaniedbania, niemniej częściej bywa zupełnie od nich niezależna.

W ubiegłym tygodniu przebywałem na Mazurach. Poszedłem na lokalne targowisko. Rozmawiałem z ludźmi o ich sytuacji życiowej. To, co było wyraźnie widoczne w ich oczach, to strach.

Boimy się tego, co przyniesie nam przyszłość. Ktoś ma do spłacenia kredyt. Zaciągnął go w zupełnie innej sytuacji gospodarczej. Teraz nastąpił zastój – raty rosną, bo gdzieś w Grecji jest kryzys, a u nas w Polsce zahamowaniu uległ lokalny handel.

Boimy się kryzysu gospodarczego.

Boimy się rozwoju sytuacji politycznej w krajach Afryki.

Boimy się emigrantów, terroryzmu.

Boimy się, że pokój w Europie się skończy.

Dlatego potrzebujemy odważnych i mądrych przywódców.

Dlatego Kościoły jako pierwsze poszukują możliwości pojednania pomiędzy narodami.

Tak było w przeszłości, gdy po tragedii drugiej wojny światowej należało nawiązać ponownie nici porozumienia pomiędzy zranionymi narodami, kiedy należało przejść od uprzedzeń i poczucia zranienia do procesu przebaczenia i wreszcie do przyjaźni i współpracy.

Kościoły były inicjatorami takiego procesu pomiędzy Polską a Niemcami.

Obecnie Kościoły budują mosty pomiędzy Wschodem i Zachodem. To jeden z celów, jakie przed sobą postawiła Polska Rada Ekumeniczna. Współpraca ponad granicami Unii Europejskiej z Ukrainą, Białorusią, czy Rosją jest dla nas sprawą priorytetową.

Jest to dla nas tym łatwiejsze, że pomiędzy Kościołami służącymi w wymienionych krajach i Kościołami w Polsce zawsze istniały braterskie stosunki. Nie musimy więc szukać pojednania między sobą, ale chcemy nasze pozytywne relacje rozszerzyć na sferę polityki.

W zwiastowaniu Ewangelii, dobrej nowiny o Jezusie Chrystusie, Zbawicielu, człowiek nigdy nie jest przedmiotem. W oczach Boga każda pojedyncza osoba jest tak cenna, że Syn Boży oddał za nią życie, dlatego powinniśmy głośno zwracać uwagę osobom sprawującym władzę na potrzeby innych ludzi.

Kościół Polskiej Rady Ekumenicznej zdecydowanie mówi o potrzebie przestrzegania trzeciego przykazania. Pan Bóg przewidział dla człowieka dzień święty, który jest zarówno dniem poświęconym Bogu, jak i dniem wypoczynku.

„Niedziela jest nie tylko dniem, w którym chrześcijanie tradycyjnie mogą uczestniczyć w nabożeństwach, mogą pielęgnować życie religijne i duchowe. Ochrona niedzieli wolnej od pracy ma także wielkie znaczenie dla zdrowia pracowników, połączenia życia zawodowego z rodzinnym, jak i ogólnie dla życia społecznego.

Wspólny dzień wolny od pracy wzmacnia więzi społeczne, zagrożone obecnie nie tylko przez skutki gospodarczego kryzysu.

Brak dnia wolnego od pracy niesie ze sobą negatywne konsekwencje zarówno dla pojedynczych osób, rodziny, jak i całego społeczeństwa².

Myślę, że niezwykle ważnym jest podkreślenie, że zarówno w budowaniu mostów pomiędzy narodami zrzeszonymi w Unii Europejskiej a tymi spoza Unii oraz w kwestii ochrony wolnej niedzieli, mówimy jednym głosem razem z Kościołem Rzymskokatolickim.

Z inicjatywy Komisji Dialogu Konferencji Episkopatu Polski i Polskiej Rady Ekumenicznej w październiku 2011 r. odbędzie się symposium nt. „Znaczenie dnia wolnego od pracy”.

Nie sposób pominąć w tym miejscu jeszcze jednego z priorytetów, jakie Polska Rada Ekumeniczna postawiła przed sobą. Chodzi tutaj o zwrócenie uwagi na to, że Polska jest krajem o wielokulturowej, wielonarodowościowej i wielowyznaniowej historii.

„W Polsce obok osób wyznania rzymskokatolickiego żyją również chrześcijanie innych wyznań (ewangelicy, prawosławni, starokatolicy i inni) oraz innych religii (żydzi, muzułmanie).

Prezentowanie ich dziedzictwa jest przejawem realizacji konstytucyjnej zasady równości wszystkich Kościołów i wolności wyznawania religii, uczy tolerancji i otwartości, przyczynia się do pokojowego i przyjaznego współistnienia. Jest to więc działanie na rzecz rozwoju demokracji w Polsce, której miernikiem jest stosunek do mniejszości narodowych, etnicznych i religijnych. Prezentacja takiego obrazu Polski pomaga w przełamywaniu stereotypów religijnych, narodowościowych, przyczynia się także do budowania pozytywnego wizerunku naszego kraju za granicą³.

Na wstępie kazania mówiłem o różnych rolach życiowych jakie przyjmujemy. Zadałem pytanie, w czym imieniu mam przemawiać: czy jako przedstawiciel Polskiej Rady Ekumenicznej, czy jako biskup luterański, czy wreszcie jako obywatel Polski?

Podkreśliłem, że zadawanie takiego pytania nie ma sensu, bo niezależnie od funkcji i instytucji, jaką w danym momencie reprezentujemy, zawsze musimy być integralni, czyli powinniśmy tak samo myśleć i zgodnie ze swoimi poglądami postępować.

Często brak takiej integralności sprawia, że tracimy możliwość realnego oddziaływania na otaczającą nas rzeczywistość. Wszelkie niespójności bardzo szybko są przez ludzi wychwytywane. W takiej sytuacji tracimy autorytet, wtedy też przypisywane są naszemu postępowaniu bardzo różne motywy.

Możemy usłyszeć np.: „On tak mówi, bo musi, bo zajmowane stanowisko go do tego zobowiązuje” albo „On to robi tylko dla stanowiska i pieniędzy”.

² Cytat z otrzymanych materiałów, przygotowanych przez dyrektora Polskiej Rady Ekumenicznej ks. Ireneusza Lukasa

³ jw.

Drodzy, brak integralności w życiu może być dla kogoś uciążliwością, ale dla ucznia Jezusa Chrystusa jest poważną przeszkodą w świadczeniu o swoim Mistrzu.

Stajemy się podobni do soli z przypowieści: „Wy jesteście solą ziemi; jeśli tedy sól zwietrzeje, czymże ją nasolą? Na nic więcej już się nie przyda, tylko aby była precz wyrzucona i przez ludzi podeptana” lub też stajemy się zapaloną świecą ukrytą pod korcem.

Aby wypełnić polecenie Chrystusa, być solą tej ziemi i zapaloną świecą, potrzebujemy integralności poglądów i czynów. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na fakt, że aby to osiągnąć, potrzebujemy też odwagi. Potrzebujemy zwykłej odwagi, aby umieć wyrażać swoje poglądy, a później, aby zgodnie z nimi postępować. Potrzebujemy odwagi, by zadawać sobie trudne pytania, by poszukiwać trudnych, ale słusznych rozwiązań. Potrzebujemy odwagi, gdy podejmujemy się różnych stawianych przed nami zadań. Takiej szczególnej odwagi potrzebują nasi ministrowie, dyrektorzy, urzędnicy, którzy w imieniu Polski będą sprawować na co dzień prezydencję.

Co ciekawe, zawsze, gdy Bóg powoływał pojedynczą osobę i stawiał przed nią wielkie zadania, dodawał jej również odwagi i motywował. Mówił: „Nie bój się, abym nie napełnił cię strachem. Nie bój się, będę blisko ciebie, aby ci pomagać, aby cię ratować”.

Takiej odwagi potrzebujemy, by być solą ziemi i zapaloną świecą w imieniu Jezusa Chrystusa.

Integralności i odwagi życzę naszym władzom oraz wszystkim nam, zarówno Polakom, jaki i naszym gościom z zagranicy. Bądźmy solą tego świata i zapalonymi świecami.

Amen.